Pszczelarz i Ogrodnik

Mies'ęczn'k dla spraw pszczelarskich i ogrodniczych

Nr. 3 Katow ce, dnia 8-go marca 1933

Słówko do naszych niewiast.

Szanowne Czytelniczki, czy więcej lub mniej wykształcone, nie wzbraniajcie swym mężom, braciom czy synom hodować pszczół, lecz owszem, zachęcajcie ich do tego, nie róbcie wymówek mężowi (czy synowi), jeśli na założenie pasieki wyda z początku pewną ilość pieniędzy, bo ten wyd tek dziesięciokrotnie się wróci. Mąż zamiast iść do karczmy, będzie siedział przy pszczółkach. Na swoje złote muszki będzie wolał patrzeć, niż na ładne kobiety. Na jarmark i do sądu nie pójdzie, bo — będzie pilnował rojów. Na zgromadzenia polityczne i wiece nie będzie czasu tracić, bo musi miód młynkować, do słoików nalewać, wosk topić, pitny miód sycić i t. d. A czego nie nauczycie się od tych maleńkich stworzeń? **Pracowitości niezmordowanej, cierpliwości i zgody małżeńskiej i sąsiedzkiej, wzajemnej usłużności, a przedewszystkiem mądrości i bojaźni Bożej!**

Już nie jedna kobieta dziękowała Bogu, że pszczoły zmieniły jej męża w zupełnie innego człowieka pod względem religijnym i moralnym. — Pszczelarz nie śmie być pijakiem! Bo niechby człowiek pijany przyszedł do pnia! Niechby tylko trochę wódkę czuć było, dałyby mu pszczoły naukę, że nie można do nich tak „pachnącym" przychodzić!

Hodowca pszczół mimowoli musi upodobnić się do swych wychowanek, nabrać ich zalet.

Dlatego Panie, jakiegokolwiek stanu jesteście, popierajcie pszczółkę, rozszerzajcie jej istnienie, bierzcie się same do tego! Wszak w innych krajach kobiety i na tem polu wyręczają mężczyznę! Wtedy dopiero będziecie mieć słodkich mężów i słodkie życie!

Wskazówki pszczelnicze

na miesiąc marzec i kwiecień.

Jeżeli w marcu są dnie pogodne i dosyć ciepłe (około 6—10 stopni), wtedy spostrzec można, że pszczoły zabierają się chętnie do oblotu naokoło ula i to celem rozpoznania swej siedziby, a co najważniejsza, by się po swoim zimowym wypoczynku należycie przeczyścić.

W marcu też pszczoły wytwarzają w ulu już pewien dźwięk (brzęczenie), po którym to bartnik doświadczony rozpoznaje stan swych pni. Jeżeli pszczoły są spokojne, to dowodzi, że rój jest w porządku, gdy zaś szmer (brzęk) jest niespokojny, wtedy należy, lecz tylko przy ciepłem powietrzu, rój zrewidować, gdyż jest to wskazówką, że rój cierpi na jakieśkolwiek niedomagania, które zwykle są następujące:

1) brak matki, wtedy najlepiej, gdy rój nie jest bardzo silnym, połączyć go z innym, gdyż w tym czasie o matkę bardzo trudno;

2) miód zcukrzony, rozpoznać to łatwo, gdyż leży na dnie ula ześrutowany jak kaszka, należy pszczołom wtedy podać wody przegotowanej, lekko słodzonej;

3) tworzenie się pleśni na plastrach, spotyka to się najczęściej w kószkach. Części plastrów opleśniałych poodrzynać i to w dniu pogodnym, aby nie zaziębić zarodu, który już w tym miesiącu po części się znajduje. Przy tej manipulacji przewietrza się też zarazem ul lub kószkę, przepełnione zazwyczaj stęchłym zaduchem.

W marcu należy wogóle zajrzeć do każdego ula, wymieść piórem należycie wszelkie przez zimę nagromadzone nieczystości, w których się łatwo robaki wylęgują, i wilgotne opakowanie zastąpić świeżem. W kwietniu trzeba także podjąć jeszcze raz przeczyszczenie wszelkich uli, a z początkiem kwietnia rozpocząć już paszenie sztuczne; najlepiej podawać syrup owocowy. Paszenia nie powinno się oszczędzać, gdyż im sowiciej się podaje, tem więcej składa matka jaj, a roje w ten sposób znacznie na sile zyskają. Rojów słabych nie warto podżywiać. Zbytnią matkę osobno przechować w specjalnie do tego celu służącym małym uliku, aby w razie potrzeby mieć ją do dyspozycji. Rojom silnym należy dokładać wyrobionych, pełnych plastrów, które na zimę z ula wyjęto.

Słabe roje w kószkach można złączyć w dwojaki sposób: postawić kószkę ze słabym rojem do góry dnem, a na nią wstawić bez żadnego przedziału kószkę z mocniejszym rojem i pozostawić je tak, oblepiając gliną przez dwa do czterech dni. Rój słabszy przenosi się w ten sposób do mocniejszego.

Drugi sposób jest następujący: jeżeli kószka słabsza ma otwór w czubku, wstawić na nią kószkę z rojem silniejszym, brzegi i wylot u dolnej kószki zalepić gliną. W obydwóch przypadkach zaleca się pokropić obydwa roje lekko Apiolem rozcieńczonym słodką wodą.

Wytapianie i bielenie wosku.

Najprostszym sposobem wytapia się wosk zapomocą topiarki słonecznej. Aparat ten jest o tyle praktyczny, ponieważ wystarczy go napełnić odłamkami woszczyny i wystawić na słońce, a wosk topnieje sam z powodu wytwarzającej się gorączki i ścieka do naczynia, umieszczonego na dnie skrzyneczki. Więcej korzyści daje jednakowoż topiarka parowa. Doświadczenie bowiem wykazało, że woszczyna wytłoczona aparatem parowym wydaje

ponad 90% wosku, zapomocą promieni słonecznych zaś tylko 40—50%. Wytapianie wosku przez gotowanie w wodzie jest korzystniejsze od topiarki słonecznej, dlatego sposób ten można również stosować z korzyścią, mianowicie, jeżeli zabierzemy się do pracy tej umiejętnie.

Bardzo łatwy sposób domowy jest następujący: Nalewamy garnek emaljowy do połowy wodą i stawiamy do piecyka kuchennego. Na garnek kładziemy gęste sito, na które składamy skruszoną woszczynę. Piecyk ogrzewamy, a wosk topnieje i ścieka przez sito do garnka. W miarę topnienia wosku napełniamy sito coraz świeżą woszczyną. Po ostygnięciu piecyka, usuwamy krążek wosku, utworzony na powierzchni wody. W ten sposób wytopiony wosk przetapiamy jeszcze raz w czystej, możliwie deszczowej wodzie na wolnym ogniu, a otrzymamy już zupełnie czysty wosk. Przy tym sposobie trzeba zachować pewną ostrożność, aby wosk nie stykał się z żelazem, lub blachą. Żelazo, a przedewszystkiem rdza, wpływa bardzo na ciemne zabarwienie wosku.

Ciemny kolor wosku usuwamy zapomocą bielenia. Bardzo ciemno zabarwiony wosk można tylko bielić środkami chemicznemi, jakich używają fabryki świec, które jednakowoż mogą przez nieumiejętne zastosowanie ich, więcej szkodzić niż pomóc. Pewniejszy jest zatem sposób domowy, polegający na wystawianiu wosku na słońce i polewaniu czystą wodą.

Zbyt ciemny wosk należy pokrajać na cienkie płatki, włożyć do miałkich naczyń, wystawić na działanie promieni słonecznych przez kilka dni, polewać pilnie czystą wodą i przewracać często, aby słońce mogło działać po obu stronach dostatecznie.

Wreszcie trzeba wosk ponownie przetopić w miękkiej wodzie. Zaznaczyć należy, że wosk bielony jest bardzo kruchy i nie nadaje się dlatego do fabrykacji sztucznej węzy.

Pszczoły rasy kaukaskiej.

Pszczoły rasy kaukaskiej są nadzwyczaj łagodne, pracowite i bardzo płodne, lecz skłonne do rójki i rabunku. Mianowicie rasa abhaska wyróżnia się długością języczka, z powodu czego zainteresowali się nią pszczelarze celem wykorzystania jej do zbierania nektaru z czerwonej koniczyny. Pszczoły rasy tej mają dłuższe języczki od naszych pszczół, lecz nie przekonano się dotychczas dostatecznie, czy mogą one zbierać nektar każdego czasu z czerwonej koniczyny, ale tylko w latach suchych, albo gdy po pierwszem ścięciu koniczyna powtórnie zakwitnie. Kielichy kwiatowe są wówczas krótsze i pszczoły mogą z nich nektar wybrać. Prawdopodobnie będzie to samo z pszczołami kaukaskiemi.

Pomimo wszystkich ich zalet nie zdołała pszczoła ta u nas się rozpowszechnić, a pszczelarze nasi pozostają przy hodowli naszej szarej pszczoły krajowej, która umie lepiej się przystosować do tutejszych warunków klimatycznych, niż pszczoła kaukaska.

Matki czystej rasy kaukaskiej można nabyć u znanego hodowcy tych ras, p. Juljana Piwowarskiego, Miechów, województwo kieleckie, po 15 zł. za sztukę.

Łatwy sposób zwalczania zgnilca.

Pracując od szeregu lat na niwie społeczno-rolniczej, robiłem cały szereg doświadczeń ze zwalczaniem zgnilca w pasiekach, choroby uważanej dotąd za nieuleczalną.

Stosowałem najrozmaitsze środki, nie dające zadawalniających wyników i nieraz bardzo trudne w zastosowaniu.

Wreszcie wpadłem na sposób, który wydaje mi się skuteczny, pewny, a co najważniejsze niekosztowny, taż iż każdy pszczelarz może go z łatwością zastosować. Sposób ten został przezemnie gruntownie wypróbowany przez cały szereg doświadczeń w różnych warunkach klimatycznych z bardzo dobrym wynikiem.

Tym środkiem leczniczym jest serwatka, która widocznie posiada w swym składzie bakterje niszczące zarazki zgnilca. Serwatkę stosuję w następujący sposób: na początku zauważonego rozwoju zgnilca, to zn. gdy się zgnilec pokazuje na jednym lub dwóch plastrach, taki pień podkarmiam serwatką dwukrotnie, w odstępach 10—12 dni dając na jeden pień w jednorazowej dawce, szklankę serwatki, słodzonej jedną łyżką cukru. Najlepiej nalewać serwatkę do pustych plastrów.

Jeżeli zauważono zgnilec w całem gnieździe (pełny rozwój), to podkarmiam dwukrotnie, lecz jednocześnie zamykam matkę do klatki na 10 dni, by przerwać czerwienie. W razie zaś zauważenia zgnilca późną jesienią, kiedy nie może być tego roku leczony, należy w następnym roku, zaraz po oblocie, dwukrotnie podkarmiać całą pasiekę, celem jej zabezpieczenia.

Z powyższego widzimy, że jest to środek bardzo łatwy w użyciu, leczniczy i zapobiegawczy, a wielokrotne stosowanie go przezemnie, potwierdziło jego skuteczność.

Teraz czas przygotować inspekt!

To nie zbytek, lecz pożytek!

Powszechnie dziś wiadomo, że inspekt to nie żaden zbytek, a przesąd, jakoby był tylko „sprawą" ogrodników lub bogatych rolników, upadł na szczęście dawno. Każdy posiedziciel lub dzierżawca małego kawałka ziemi może mieć inspekt, i jeśli jest trochę sprytny i zręczny, sam nawet potrafi go zmajstrować. Materjały potrzebne znaidą się niezawodnie w gospodarstwie: drzewo (ile możności sosnowe)do zrobienia skrzyń bez dna, ram do okien i podpórek; kawałki szkła do oszklenia okien; słoma długa na maty; materjał ogrzewający, najlepiej nawóz stajenny; pulchna ziemia.

Inspekt może być nietylko pożyteczny, ale także dochodowy, zwłaszcza w pobliżu miast i innych miejsc zbytu. A kryzys? Kryzys nie jest tu wcale przeszkodą! Przeciwnie, właśnie z powodu kryzysu trzeba szukać różnych źródeł i źródełek dochodu, zwłaszcza takich, które, jak inspekt, bez wielkiego stosunkowo nakładu pracy i pieniędzy, może dać zysk i prędki obrót.

Inspekt ma w ogrodzie wszechstronne zastosowanie! Możemy w nim hodować różne rośliny i „nowalje" (zimą i wczesną wiosną) a przedewszystkiem — co dla rolników najważniejsze:

wczesne rozsady, które dają wczesne też warzywa, wiele korzystniejsze niż późne, bo drożej sprzedajne. Po wysadzeniu rozsad do gruntu: 1) można hodować ogórki, które dadzą plon pokupny, bo w czasie takim, gdy kosztowne „pędzone" już przeszły, a gruntowych jeszcze niema. 2) Można też obsadzać kalarepą, kalafjorami, pomidorami, które będą wcześniejsze i korzystniej spieniężalne niż gruntowe.

Zakładanie inspektu uskuteczniamy dla rozsad w lutym: można i później, ale wtedy rozsady będą też późniejsze. Można zakładać na powierzchni ziemi albo w dole na 50 cm. głębokim. Wybrać miejsce osłonięte, ułożyć nawóz (najlepiej świeży stajenny na 40 do 60 cm. grubo, na środku ustawić skrzynię: może być jedno- lub kilkuokienna) bez dna, mniejszą od podkładu z nawozu (130 cm. szeroką, 110 cm. długą), wypełnić nawozem po brzegi, nakryć oknami i matami ze słomy (żytniej), zrobić obkład z nawozu na zewnątrz skrzyni (40 cm. szeroko). Gdy inspekt się zagrzeje, co poznajemy potem, że wytwarza się para, udeptać nawóz tak, by zrównał się z dolnym brzegiem skrzyni, nasypać żyznej, lecz pulchnej ziemi na 20 cm. grubo,, nakryć znów oknami i matami. Następnego dnia ziemię przerobić, urównać grabiami i przystąpić do siewu, który powinien być równy, nie za gęsty. Przykryć go ziemią inspektową, ugnieść deseczką.

Na wiosnę w sadzie.

Jest jeszcze u nas nie mało sadów, w których oprócz zwierząt domowych, nie gospodaruje nikt. Trudno bowiem nazwać gospodarowaniem to, że się owoce z drzew zbiera, a często tylko nawet otrzęsie, o ile są. Z zwierząt domowych gospodarują najlepiej w ogrodzie świnie, ponieważ ryjąc ziemię zadarnioną, poruszają ją, a jednocześnie niszczą dużo szkodników, poczwarek i gąsienic. Dobrze też jest do starego sadu, w którym pod drzewami nic nie ma oprócz trawy puszczać drób: w takich sadach owadów szkodliwych będzie mniej i temu należy przypisać, że ogródki domowe włościańskie częściej rodzą owoce, niż wielkie, ale źle utrzymywane sady.

Ale prawdziwa gospodarka w sadzie będzie dopiero wtedy, gdy pracowity człowiek ręki swej kierowanej rozumną myślą, przyłoży by drzewom dopomóc. Bronić się one same nie umieją, szumem gałęzi i liści niejako o pomoc proszą, a za podjęte około nich trudy wywdzięczają się pięknemi i smacznemi owocami.

Kto się jednak chce cieszyć w jesieni dobrym zbiorem, ten na wiosnę musi, jak to mówią, i kieszenią trząsnąć i ręki nie żałować.

Więc przedewszystkiem powinno się drzewo oskrobać z chropowatej kory i porostów, zrzucając te szczątki na podłożone płótno; potem trzeba te oskrobki spalić, bo się w nich niejeden szkodliwy owad znajdzie.

Teraz drzewa pobielimy, lub jeżeli jest zwykła sikawka, całe opryskamy mlekiem wapiennem, jednakże zanim pączki na nich pękać zaczną.

Jak się tylko zrobi cieplej, zaraz pojawiają się pasożytne grzybki i szkodniki przeróżne. Od grzybków trzeba drzewa przed pęknięciem pąków, przed samem kwitnieniem i po przekwitnieniu skropić cieczą bordoską, używając do pierwszego skropienia po 2 ft. siarczanu miedziowego i wapna na 100 kwart wody, a do następnych połowę mniej.

Teraz ukażą się kwiaty, gdy słońce trochę przygrzeje. Zaraz też na nie rzuca się całe wojsko drobnych liszek i chrząszczyków, od których obronimy i kwiaty i liście zielenią paryską 5 łutów z wodą 100 kwart. Nie można jednak skrapiać wpierw, aż się płatki z kwiatów sypać nie zaczną pod podmuchem wiatru. Większe owady, oraz i te, które nakłuwają młode zawiązki i w nich składają jajka od zieleni paryskiej nie poginą. Te strząsamy na podłożone płótna, szczególniej o poranku i to raptownie, a niespodzianie wstrząsając drzewem. Prócz tego na pniu powinny być założone opaski lepkie dlatego, że mnóstwo liszek, strzęsionych z drzewa, czy też opadłych z niego przypadkiem znów się na nie po pniu gramoli, a napotkawszy lepką opaskę, do niej na wieki przylega.

Przeciwko owadom, wgryzającym się w gruszki i jabłka okazały się skutecznemi opaski z kawałków sukna, mchu, wełny drzewnej, waty bo się pod nie chronią te szkodniki i ich potomstwo, które w lecie wybierać i zniszczyć można.

Drzewa owocowe na wiosnę.

Pracę wiosenną koło drzew owocowych rozpocząć należy przedewszystkiem od oczyszczenia drzew z gniazd owadów. Gniazda te należy jak najstaranniej zebrać i zniszczyć, najlepiej spalić je gdzieś daleko od domu.

Drugą czynnością koło drzew owocowych jest oczyszczenie pni i gałęzi z porostów mchu i ze starej chropowatej kory. Praca ta jest konieczna. W szczelinach spękanej kory kryje się całe mnóstwo jajeczek, poskładanych w ciągu lata i jesieni przez owady szkodliwe.

Trzecią pracą jest przecinanie gałęzi. Trzeba przejrzeć dokładnie drzewa, czy nie posiadają za dużo rozgałęzień i nadmiar ich wyciąć. Jest to bolesna, ale konieczna operacja dla drzew owocowych. Dla ładnego wyrośnięcia owocu konieczne jest światło i powietrze. Gdy zaś drzewo posiada za dużo rozgałęzień, przystęp światła i powietrza jest utrudniony, wskutek tego chociaż drzewo rodzi wiele owoców, są one małe i bezbarwne.

Operację wycinania gałęzi zbytecznych dokonywa się dopiero po ustaniu mrozów a więc w drugiej połowie marca lub w kwietniu. Wycinanie powinno się uskuteczniać bardzo ostremi narzędziami, aby rany nie były rozstrzępione, ale gładkie, Cienkie gałęzie najlepiej obcinać nożem bardzo ostrym, grubsze zaś piłką, nigdy siekierą. Ranę po piłce wyrównać nożem . Nadto rany trzeba zasmarować, a to rany cienkich gałęzi maścią ogrodniczą, a grubszych mieszaniną z gliny i krowieńca z dodatkiem sierci zwierzęcej.

Wycinanie należy wykonać ostrożnie i umiejętnie. Przedewszystkiem wycina się te gałęzie, które się krzyżują, następnie zwracać uwagę, by przez wycinanie nie zeszpecić kształtu drzewa, dlatego bocznych gałęzi nie wycina się, a środkowe tak wyciąć, by nie zrobić wielkich dziur w koronie drzewa. Można też wyciąć te gałęzie, które zbyt wyrastają poza koronę i dlatego drzewo szpecą.

Ciąć należy przy samej podstawie pnia lub gałęzi, aby się nie zostawały sterczące sęki. Takie cięcie pozwoli zabliźnić się ranom i nie pozostawia śladów na drzewie.

Z drzew owocowych wszystkie ziarnkowe, jak grusze, jabłonie, znoszą doskonale cięcia, bez uszczerbku dla zdrowia, natomiast pestkowe drzewa, a więc śliwy, czereśnie, wiśnie, nie lubią tej operacji i dlatego lepiej ich nie tykać, nie obcinać, chociażby miały gałęzi za dużo.

Po obczyszczeniu drzew należałoby je obielić wapnem lasowanem w czterech częściach i z dodatkiem jednej części gliny. Można też dodać jeszcze nieco krowieńca. Mieszaninę tę rozcieńczyć wodą i pobielić nią drzewa w dzień suchy a pogodny, bieląc pędzlem całe pnie drzew oraz grubsze części konarów. Bielenie bardzo dobrze wpływa na zdrowie i urodzajność drzew owocowych.

Gospodarka w młodym sadzie.

Aby drzewa w sadzie dobrze rosły i w przyszłości owocowały, należy:

1. Ułożyć odpowiedni płodozmian i uprawiać rośliny, które najmniej szkodzą drzewom owocowym, a do takich należą: ziemniaki, buraki, marchew, warzywa jednoroczne, mieszanki z roślin motylkowych (peluszki, wyki), seradela, a z roślin zbożowych w ostateczności jęczmień.
2. Przynajmniej co trzy lata dać na całą powierzchnię dużą dawkę obornika, w jesieni przyoraz i sadzić wczesne ziemniaki.
3. Wapnować rolę co 3—4 lata wapnem palonem mielonem w jesieni na rolę uprawioną.
4. Rozsiewać w jesieni corocznie lub co drugi rok po całej powierzchni na rolę uprawioną azotniak, kainit i tomasynę.
5. Utrzymać rolę w czystości, nie dopuścić do zaperzenia.
6. Około drzewek pozostawić wolne miejsca, nie obsiewać roślinami, koła o średnicy 2 mtr., a ziemię pod drzewkami wysłać na powierzchni łętami, nawozem lub liśćmi i powtarzać tę czynność corocznie.
7. Walczyć z chorobami i szkodnikami drzew owocowych.
8. Uprawiać rolę pod drzewami na całej powierzchni tak samo jak w polu uprawia się pod rośliny okopowe, a nigdy nie zapuszczać darni.
9. Nie siać pod drzewami zboża, koniczyny, lucerny, kukurydzy, końskiego zębu i nie urządzać pastwiska.
10. Najlepiej będzie na ziemi piaszczystej zastosować w sadzie taki płodozmian: rok I ziemniaki, marchew — na oborniku; rok II mieszanki peluszka, wyka (wapno i nawozy sztuczne).

Cięcie krzewów i podkrzewów.

Po drzewach owocowych przychodzi kolej na krzewy owocowe, a więc agrest i porzeczki, oraz na podkrzewy — maliny. Do cięcia krzewów używamy tylko nożyc ogrodniczych.

Przedewszystkiem jaknajdokładniej wycinamy susz, który po wycięciu trzeba bardzo starannie zebrać i spalić, popiół zaś przechować w suchem miejscu i na wiosnę użyć pod bronę lub grabie jako niezły nawóz potasowy.

Najpierw przycinamy agrest, który wiosną najwcześniej się rozwija. Po usunięciu suszu, krzewy prześwietlamy tak, aby podczas dni słonecznych, gałązki wzajemnie się nie ocieniały, przyczem baczną zwracamy uwagę, by nie wyciąć gałązek owocujących. Pączki owocowe u krzewów jagodowych, osadzają się przeważnie na końcach gałązek. O ile więc pęd jest krótki, lub bardzo cienki i zwisa ku dołowi, to go nie przycinamy, w przeciwnym razie, o ile pęd jest gruby, sztywny, prosto rosnący i długi, powyżej 8 do 10 centymetrów, licząc od pączków owocowych do końca pędu, to można go o 1/3 długości skrócić. A czynimy to w celu wywołania bocznego przyrostu (rozgałęzień), częściowego zwolnienia obiegu soków, a zatem zwiększenia ilości pączków owocowych.

Maliny nazywamy podkrzewami, gdyż pęd maliny w pierwszym roku wyrasta, w drugim owocuje, a w trzecim usycha i wtenczas z łatwością się wyłamuje. Najpierw więc z malin wyłamujemy wszystek susz, starannie go zbieramy, wynosimy i palimy lub przechowujemy do palenia. Popiół z malin zawiera sporo potasu, przeto z korzyścią może być użyty pod bronę lub grabie. Po wyłamaniu i sprzątnięciu suszu, oglądamy krzak i zależnie od jego wielkości i siły, wybieramy 4 do 8, lub 6 do 10 pędów silnych, zdolnych do owocowania, a resztę usuwamy.

Trzeba też teraz pomyśleć o podmierzwianiu drzewa. Nawożenie musi być dostosowane do jakości ziemi oraz wieku drzew, grubości pnia i obwodu korony, oraz do rodzaju drzew (ziarnkowe i pestkowe), a także do ilości pączków owocowych na drzewie.

Praktyczne rady.

Szron przy wylocie ula.

Ścięta para u wylotów uli jest objawem zupełnie normalnym. U pni silniejszych, zimujących na dworze, przy silniejszym mrozie ścina się w wylocie ula para wodna. Gdyby pszczoły miały za gorąco, objawu tego nie byłoby. To zresztą zależne może być od położenia wylotu (budowa zimna czy ciepła), umiejscowienia się kłebu pszczół w zimie i t. p. warunków.

Transportowanie pszczół.

Najodpowiedniejszą porą do transportowania pszczół jest wiosna, w marcu lub kwietniu, zaraz po ich pierwszym oblocie. O tej porze są plastry jeszcze twarde i nie zawierają wiele czerwiu, z powodu czego nie obrywają się tak łatwo przy przewożeniu. Chcąc transportować pszczoły koleją, trzeba zważać na to, aby ule ustawić w wagonie plastrami na kraj, t. j. brzegami ku tarczom (pufrom) i żeby miały jaknajwięcej powietrza.

Wyloty w ulach.

Wyloty mogą być zwrócone w każdym kierunku, zależy to przeważnie od miejsca, jakiem rozporządzamy; ile możności ustawia się ule wylotkami ku wschodowi, ponieważ pszczoły są wtenczas mniej narażone na deszcze i wiatry od zachodu.

Maść do szczepienia drzew.

Do szczepienia drzew potrzebna jest maść, którą przyrządzić można w następujący sposób: Rozpuścić na ogniu pół funta żywicy, potem dodać pół funta wosku, a jak się wosk rozpuści pół funta terpentyny francuskiej i wszystko dobrze wymieszać. Trzeba przytem zachować wielką ostrożność, aby nie nastąpił wybuch, dlatego terpentynę dolać po odstawieniu od ognia.